

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 34 - 35 (1096 - 1097)

Niedziele 29 sierpnia - 5 września 1982 r.

Rok XXIV



**1655 – Obrona Jasnej Góry przed Szwedami**

## WSPIERAJ MARYJO

*Ty, któraś Boga na świat przyniosła  
i nam na Matkę pod krzyżem oddana,  
któraś z narodem polskim tak bardzo się zrosła  
i jego Królową od wieków nazwana  
przyjdź, okaż moc swoją, wyrwij z rąk tyrana.*

*Matko, nie dopuść by zło wzięło górę  
w kraju, gdzie Imię Twoje od kolebki czczone,  
które z wodą chrztu weszło nam w naturę  
od Mieszka do dni naszych kochane, sławione...  
daj, niech w nim mamy pomoc i obronę.*

*Matko czulego serca, usłysz płacz dzieci  
którym przemoc wydarła matkę lub ojca,  
niech gwiazda nadziei w sieroctwie im świeci,  
przyspiesz godzinę wyjścia z ciemności ogrójca  
spraw, by w Ojczyźnie nie miał miejsca zdrajca.*

*Przybądź dzielna Judyt oręża polskiego,  
który rabunkiem nie splamił się przez wieki,  
lecz bronił wiary, honoru i bytu swego,  
od czynienia krzywdy był zawsze daleki,  
ciemniejszym niósł chętnie pomoc swojej ręki.*

*Przybądź, zwycięska Pani, spod Kijowa,  
Wrocławia, Grunwaldu, Wiednia, Warszawy,  
ze wszystkich krajów, gdzie nasza narodowa  
flaga szumiła Ojczyźnie z dali pieśń sławy...  
przyjdź, nie wypuszczaj z rąk hetmańskiej buławy.*

*Przybądź Maryjo, otwórz wieżę bramy  
tym, którzy za prawdę, sprawiedliwość cierpią...  
zerwij, odrzuć ciężkie, hańbiące kajdany  
daj, niech ślepi przejrzą, zatwardziali zmiękną  
przed Tobą i zbolalym narodem ukłękną.*

*Matko, Tyś swej łaski nigdy nie cofnęła  
gdyśmy Cię błagali o pomoc i radę...  
Tyś niejednokrotnie nas uratowała,  
dodałaś męstwa, wymazałaś zdradę...  
czasy nawalnicy zmieniałaś w pogodę.*

*Przyjdź, królująca ze swej Jasnej Góry  
z której zwyciężyłaś Szwedów i Hitlera...  
teraz, gdy zalewem grozi potop wtóry,  
gdy ciało jak w grobie, a duch nie umiera  
przyjdź! niech Twoja łaska walczący lud wspiera.*

*Przyjdź, bo dziś walka trudniejsza niż dawne...  
dziś innej amunicji, innych sił potrzeba,  
tu nie armii zbrojnej w pociski nuklearne  
ale miłości bratniej pożądamy chleba,  
a miłość nie z ziemi pochodzi lecz z nieba.*

*O miłość co przebacza i serca jednoczy  
błagamy Cię, Pani serc, Matko - Królowo ;  
pełna Bożej łaski, zwróć ku nam swe oczy  
bo z Tobą odważnie wejdziemy na nowo  
na drogę, która kraju miała być odnową.*

*Przyjdź, pokaż słabnym, że wciąż jesteś z nami,  
Twoja moc szatana nienawiści zgniecie,  
my tylko na Ciebie, Maryjo, stawiamy  
pewni, że Twoja dobroć wszelkie zło wymiecie,  
a naród Bogiem silny i Tobie oddany  
przetrawa swej historii dalsze tysiąclecie.  
Cresson 3. V. 1982*

S.H.P.

## Tyś Częstochońska

*O Maryjo,  
Tyś Częstochońska ;  
Tyś Ostrobramska.*

*Do Ciebie należy serce naszego Narodu ;  
Do Ciebie należą serca naszych Rodaków.*

*O Maryjo,  
Tyś Królową polskiej ziemi ;  
Tyś Królową polskiego Ludu.*

*Tyś Królową naszej ziemskiej Ojczyzny ;  
Tyś Królową naszej niebieskiej Ojczyzny.*



## Kraj nasz tak często ciemniemy

*O Maryjo,  
Kraj nasz tak często ciemniemy ;  
Kraj nasz tak często umęczony.*

*Ziemia nasza ziemią łez ;  
Ziemia nasza ziemią krwi.*

*O Maryjo,  
Naród Polski ufa Tobie ;  
Naród Polski ufa swej Królowej.*

*Tyś obroną naszego Narodu ;  
Tyś mocą naszego Narodu.*

Ks. B. Matczyński



## „...nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie...”

Dzisiejszej niedzieli powracamy znów do przerwane go czytania ewangelii św. Marka. Odnajdujemy ponownie dyskusję Chrystusa z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie. Tym razem temat jest delikatny. Chrystus podnosi głos i skierowuje pod adresem swych przeciwników ostre i bolesne słowa: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czi na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. I dorzuca Jezus: „Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji” (Mk 7, 6-8).

Może chcielibyśmy widzieć te słowa jako przypominające historyczny spór Jezusa, ale odnoszący się jedynie do przeszłości. Zastanówmy się czy nie są one aktualne dzisiaj? Czy nie do nas odnosi się ów zarzut? Dlatego w całkowitej szczerości odważmy się postawić następujące pytanie:

### Czym są dla nas Boże Przykazania?

Współczesne życie stawia nas często wobec najrozmaitszych wydarzeń i sytuacji. Spotykamy różnorodne opinie i teorie. Wydaje nam się, że nasza religia zmienia się radykalnie. Mamy nieraz wrażenie, że w niej nic nie jest ważnym i nienaruszalnym. I tak ze wszystkich stron można usłyszeć następujące wyznania:

— rodzice mówią o swoich dzieciach żyjących wspólnie przed ślubem, że teraz taka moda, że wszystko się zmieniło.

— mówi mi kiedyś jedna kobieta, że teraz nie jest grzechem spędzenie płodu, jak delikatnie chce się nazwać zabójstwo dziecka nienarodzonego, bo przecież nawet Parlament we Francji uchwalił i do tego ubezpieczalnie pokryje koszty „zabiegu”. Osobiście boję się, by ten sam Parlament nie uchwalił kiedyś ustawę pomagania umierania kalekom, nieuleczalnie chorym i starszym, bo przecież komuś mogą przeszkadzać.

— innym razem bardzo sympatyczni młodzi rodzice, z którymi przygotowywałem sakrament chrztu ich

pierwszego dziecka wyznali mi w szczerości, że woleliby jednak, by ich dziecko samo mogło wybrać sobie religię jaką będzie chciało. Bo wydaje się niektórym, że religia jak suknia zależy od sezonu czy mody.

— w czasie spotkania z rodzicami dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii jedna z matek wyznała, że wstydzi się przychodzić na niedzielną mszę św., bo z tego bloku jedynie ona przychodzi i dlatego wiele razy ją wyśmiewają.

Możnaby mnożyć w nieskończoność podobne przykłady. Lecz przyznajmy się, że sami tak łatwo ulegamy różnym opiniom i boimy się wychylić.

Przylapujemy się sami, że łatwiej słuchamy plotek i sensacji dziennikarskich i często gubimy się w tym wszystkim i zapytujemy się, gdzie właściwie jest prawda. Sami już nie wiemy w co wierzyć.

Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli ukazują nam ważną prawdę, że my chrześcijanie, nie jesteśmy chorągiewkami na wietrze, które zmieniają się zależnie od kierunku wiatru, opinii czy mody, która przychodzi. Posiadamy prawdę, która nie zawiedzie nigdy. Posiadamy Boże Przykazania. Zostały one dane narodowi wybranemu. Chrystus je przyjął podkreślając, że nie zmienia w nich nawet najmniejszej literki. Jedynie je ubogacił i przekazał Kościołowi.

Stąd św. Jakub podkreśla, że „każde dobro... i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światłości, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” (Jk 1,17). Dlatego zapatrzeni w Boga uczymy się prawdziwej mądrości, która potrafi nas uchronić od bałamutnych opinii, mody i wpływów świata. Posłuchajmy Mojżesza, który niejako w swym duchowym testamentie przekazuje swym braciom bogactwo i mądrość Bożych Przykazań.

Natomiast my przylapujemy się na tym, że chcielibyśmy z religii uczynić swoisty fotomontaż. Jedne przykazania zatrzymujemy, inne natomiast, gdy są nam niewygodne, staramy się nieco zapomnieć. Próbuje my wytworzyć sobie wygodne życie w sztuczny spokój sumie-

nia. I w tym wypadku aktualne są słowa Mojżesza: „Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam” (Pwt 4,).

Następnym pytaniem, które przychodzi nam dzisiaj jest — w jaki sposób powinniśmy wypełniać Boże Przykazania?

Zaraz trzeba jasno odpowiedzieć, że czysta wiedza religijna nie wystarczy. Znajomość doskonała i na pamięć Dziesięciu Przykazań, nawet Kazanie Chrystusa na Górze z ośmiu Błogosławieństwami czy nawet powtarzane powiedzenia Chrystusowe jeszcze nie są wystarczające. Bo moglibyśmy usłyszeć zarzut Jezusa: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Rada św. Jakuba czytana dzisiejszej niedzieli jest prosta i praktyczna: „przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (1,22).

Pragnę was zachęcić, byśmy umieli się rozkochać w Bożych przykazaniach, o których mówi Mojżesz: „Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów... Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe Prawo, które ja wam dziś daję?” (Pwt 4,6-8). Miejmy odwagę żyć po chrześcijańsku. Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki.

Ks. Z. Zarzycki  
— Mulhouse

Drogiemu Ks. Józefowi Zmudzie, z okazji 5-jej rocznicy święceń kapłańskich życząc dużo łask Bożych w pracy duszpasterskiej. Polecam opiece Matki Kościoła.

Ks. prał. Z. Bernacki  
Rektor PMK we Francji

# Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Ruszyłem stępa. Turkot był coraz bliższy. Wkrótce zamigotały latarnie i było słychać uderzenie kopyt i brzęk uprzęży, w parę minut później przesunął się koło mnie powóz, zaprzężony w cztery konie; siedziało w nim parę osób, rozmawiających po rosyjsku, ale w ciemnościach nie mogłem rozróżnić ani jednej twarzy.

— Zandarmi, panie! Wybrali się na jakieś polowanie. Nie trzeba o tym mówić, po co się mają ploszyć! — szepnęła mi ten sam głos, gdy powóz już zginął w oddaleniu.

Skręciliśmy na drogę, biegnącą samym brzegiem lasu. Zapaliłem papierosa.

— Zgasić! mógłby kto zobaczyć ze szosy!

Zdażyłem tylko zobaczyć na zegarku, że było już po dziesiątej.

Jechaliśmy brzegiem lasu z dobrą godzinę, a ciemność, milczenie, cichy poszum drzew, monotony skrzyp wozów i parskanie koni tak mnie usposobiły, że już na dobre zaczynałem drzeć, gdyśmy się wytoczyli na łąki, gęsto porośnięte kępami drzew i miejscami pozalewane. Otrzeźwiałem natychmiast, bo woda bluz gała spod kół i kopyt, a spłoszone czajki zakwiliły nade mną. Potem wjechaliśmy na jakiś szeroki wygon, niezmiernie grząski, wyboisty i pełen kałuż. Potem staliśmy dosyć długo na jakichś rozstajach pod krzyżem, gdzie już czekały sznury wozów i mnóstwo ludzi, a wciąż jeszcze było słychać nadjeżdżających.

Wielki las czerniał tuż przed nami, jak mur.

Zrobiło się nieco jaśniej, zaczęły przebłyskiwać gwiazdy, a z wiatrem nadpłynęły jakby dalekie echa ligawki.

— Ruszać, a nie rozwłóczyć się! — zabrzmiała cicha komenda.

W parę minut dosięgliśmy czarnej ściany lasu i znowu przystanęli, gdyż spod drzew rozległ się jakiś ostry i groźny głos:

— Kto jedzie?

— Swoi! Swoi! — zerwały się niecierpliwie wołania.

— Tu nie ma przejazdu; grobla rozmyta, most zabrały wody. Zawracajcie!

— Jechalim z nadzieją, to może przejedziemy! — zagadał poważnie pierwszy wóz.

— Tak-że mi powiadajcie! A tóż i strażniki umieją krzyknąć: swoi!

Słowo „z nadzieją” było umówionym hasłem, jak się później dowiedziałem.

Odezwał się znowu długi, przeciągły jęk ligawki, i wjechaliśmy w las; ugięły się pod bryczką jakieś dyle, koń mój zaczął się wspinać i chrapać, ale szczęśliwie przejechałem silnie rozklekotany most i literalnie

utonęłem w ciemnościach. Wyniosły, zwarty bór okrył nas jakby czarnym płaszczem; nie było widać nawet końskiego zadu, a białe pnie brzoź majaczyły, jak przez sen. W jakimś miejscu musiałem ześiąść i prowadzić konia za uzdę, bo ślizgał się i rzucał na grobli, wyłożonej okrągłakami, które zapadały się pod kopytami, jak klawisze; grzązłem niekiedy w błocie po kolaną, tłukłem się o drzewa i musiałem iść cały czas chyłkiem, aby się uchronić, od smagania gałęzi. Wreszcie wywekliśmy się na suchsze miejsce. Poczulem twarde gruntu pod nogami, a nad głową zobaczyłem gwiazdy i czuby drzew, rozstrzępione w czarne pióropusze.

— Wstrzymać konie i nie ruszać się z miejsca! Musimy przepuścić pieszych — rozkazano.

Przystanąłem i wkrótce podniosły się dokoła mnie szepty i ostrożne, miarowe stąpania. W ciemnościach, jakie zalegały, zaledwie mogłem dojrzeć słabe i niewyraźne zarysy jakichś cieniów, ale długo słyszałem trzaski gałązek pod nogami i głuche dudnienie kroków tych tysięcy, przechodzących nieskończoną procesją, że zwolna bór napenił się cichym, rozedrganym pogwarem, jakby bełkotem wód, napływających wzburzonymi falami, aż zestrachane konie zaczęły tu i ówdzie szarpać uprzęże i tłuc się o wozy; a oni wciąż szli a szli; szmer wzrastał się chwilami, to przycichał i oddalał się, spływając bezustannie w jednym kierunku, gdzieś w głąb lasów...

Nie wiem, jak długo to trwało, ale w końcu już mi się zaczęło wydawać, że cały bór się chwieje, porusza się i płynie wraz z tą niedojrzałą, potężną falą...

Niedaleko ode mnie rozbłysło nagle ognisko i, wciąż podsypane gałęziami, wybuchło coraz potężniejszymi słupami płomieni. Setki ludzi kręciły się w krwawych brzaskach. Poszedłem się ogrzać bo zimno było przejmujące; ktoś mi ustąpił miejsca i rzekł bardzo przyjaźnie:

— Niech się pan dobrze ugrzeje, bo do rana jeszcze daleko.

Przywiekałem się też z prawdziwą przyjemnością; ogień huczał wesoło, niekiedy sypnął deszczem iskier, niekiedy z trzaskiem rwał się w górę i buchał płomienistą, rozwichrzoną grzywą aż do czubów drzew, a dokoła ciżbiły się rdzawe pnie sosen twarda i nieprzejrzana gestwą, wśród której mrowili się ludzie, szeregi wozów i koni.

Obok mnie rozmawiano półgłosem.

— Nie zdążą przedzej, niżli na świtanie.

— Byle w drodze nie spotkało co złego.

— Na uroczysku, tam sucho i dostęp tylko z jednej strony. Strażniki nie trafią!

— A niech tropią: bagno głębokie... nie wyda.

— Trzeba się nam będzie niezadługo zabierać, kołby już musiały dojść.

Umilkli nagle, gdyż zjawił się jakiś chłop i zaczął krzyczeć:

— Zgasić ogień, a toć lunę widać aż na polach!

W mgnieniu oka zawalono ziemią ognisko i zaden-tano, a po chwili ruszyliśmy w jakimś znowu niewiadomym dla mnie kierunku.

— Czy to jeszcze daleko? — spytałem jakichś cieni, przechodzących obok bryczki.

— Nie bardzo, za jakie dwa pacierze staniemy na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Sakrament małżeństwa według Adhortacji Apostolskiej „FAMILIARIS CONSORTIO”

Paragraf 13 wymienionej w tytule adhortacji omawia jeden z najpiękniejszych i najbardziej zasadniczych problemów dotyczących małżeństwa. Paragraf ten zaprasza nas do rozważania tajemnicy Chrystusa „Oblubienica” Kościoła, tajemnicy, której światło rozświetla prawdę głęboką i oryginalną małżeństwa chrześcijańskiego i której siła wyzwalająca pozwala żyć pełnią tej prawdy małżonkom chrześcijańskim.

## 1 — Jezus Chrystus — Oblubienice ludzkości i Kościoła

„Komunia między Bogiem i ludźmi — jak pap. Jan Paweł II zaczyna ten 13 numer — znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie”. Sformułowanie to przedstawia nam głównych aktorów historii miłości, do rozważania której zostaliśmy wezwani: Bóg i ludzie. Bóg o sercu Oblubienicy, pragnący wejść w komunie całkowitą z ludzkością. Ludzkość bowiem jest tą upragnioną oblubienicą, którą Chrystus „miłuje i której się oddaje jako Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciełu”.

Kościół jest w Chrystusie miejscem spotkania między Bogiem i ludźmi, czy raczej tą częścią rodzaju ludzkiego, która w świetle wiary już rozpoznała swoje powołanie Oblubienicy Boga, zaakceptowała je i żyje w radości, przekształcając się w ten „sakrament” Lumen gentium 1), do którego została wezwana cała ludzkość.

Więź małżeństwa Boga z ludźmi zawiązuje się w sposób „ostateczny” w Chrystusie Jezusie. Chrystus jest po pierwsze Bogiem-Oblubienicem, który przygotowuje się do zrealizowania swych zaślubin z ludzkością. (por. J. 3,29; Mat. 9,15; 22,1 — 14; 25,1 — 13; Ap. 19,7). W istocie, miłość małżeńska jest jedynym typem miłości, która zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby — impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Ta forma miłości prowadzi małżonków do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było jedno serce i jedna dusza.

Ten obraz miłości małżeńskiej, zastosowany do Boga Starego Testamentu, ograniczał się oczywiście do porównania, gdy mówiono o wierności, czułości i przyjaźni Boga



wobec ludzi. Wcielenie Syna Bożego stworzyło sytuację całkowicie nową i spełniło z nadzwyczajnym realizmem prorocтва St. Testamentu. W łonie Marvi Bóg „stał się ciałem”, przeniknął nasze ciało śmiertelne i uczynił je swoim. Odtąd można użyć dosłownie wobec Boga — w Jego relacjach z ludzkością — słów Biblii mówiących o małżeństwie: możemy powiedzieć, że Bóg i człowiek jednocześnie, jest Kimś więcej niż tylko Oblubienicem: jest On właściwie Przymierzem małżeńskim między Bogiem i ludzkością. Jako bowiem prawdziwy Bóg przedstawia Oblubienicę, a jako prawdziwy człowiek — nowy Adam — przedstawia Oblubienicę, to znaczy rodzaj ludzki, którego stał się nowym przywódcą.

Obok Wcielenia, które wyobraża początek zaślubin, moment zakończenia życia Chrystusa jest tym najbardziej oznaczającym zaślubiny. Była to „ofiara, którą Jezus Chrystus dokonał z siebie samego na Krzyżu, dla swej oblubienicy Kości-

ciała”. (n. 13) To właśnie wtedy dokanały się nasze zaślubiny z Bogiem, ponieważ Chrystus, prawdziwy Oblubieniec oddał się za nas całkowicie w swoim ciełu, ofiarując w ten sposób, najwyższy znak swojej miłości. Uczynił to, o czym św. Paweł napisał: „Wy mężowie, kochajcie swoje żony, tak jak Chrystus ukochał Kościół i wydał zań samego siebie”. (Ef. 5,25) W świetle Eucharystii można jeszcze lepiej dostrzec znaczenie zaślubin na Kalwarii: w Eucharystii Chrystus kontynuuje ofiarę krzyża — nie tylko jako dar dla Kościoła, który ukochał bardziej niż własne życie, lecz także jako dar w Kościele — by członkowie Kościoła przyjmując Eucharystię mogli realizować Komunię z Nim; Komunię duchową i fizyczną (sakramentalną) jednocześnie, która w porównaniu z innymi formami więzi międzyludzkich, może być porównana tylko do związku małżeńskiego. W każdej Komunii św. potwierdzamy, że Kościół jest

(Dokończenie na str. 6-ej)



# POEZJA OBOZOWA

## Księdza Czesława DUKIELA

### CHMURY

Ludzie mówią, że chmur takich  
nie ma w żadnym kraju,  
jak ma Wilno, gdy nadejdą  
jak ptaki z wyraju.

Takie chmury w złocie lite  
i krwią nasycone !  
Ciężkie chmury kirem kryte —  
chmury ołowiane !

Czasem jak ten tabun koni  
po niebie przeleć ;  
a niekiedy zapłoną się kwieciami  
i słońcem zaświecą.

To znów jak w procesjach  
chorągwie idące —  
zamiogocą, załopocą  
pozłotą kąpiące.

Gdy zaś księżyc swą latarnię  
na niebie zapali  
wówczas chmury niby wojsko,  
między gwiazdy wali !

Płyną chmury jak żołnierze —  
słychać tętent koni !  
Płyną chmury, duch się wskrzesza  
Orla i Pogoni !

Wszak te ciemno-siwe chmury,  
co nad miastem chodzą,  
nie skądinąd jak z wód Wilii  
stawy wielkich, co ją miosty  
początek wywodzą.

Często, gesto przeświecały  
chmur pierzaste grzbiety,  
królewskie dianety.

Lecz nie tylko stawa była  
ponad niebios góry  
często jęł serdecznej męki,  
wysłał się we chmury.

Niech te Krzyże, co się bielą  
ponad miasta szczyty,  
coś powiedzą o męczeńskim  
kielichu wypitym.

Nie dziw zatem, że są chmury,  
kirem przetykane,  
kiedy często Wilna córki  
żyły w łzach skąpane.

Nie dziw zatem, kiedy widzisz,  
rozhasane konie,  
te proporce i chorągwie  
w jasnej chmurach toni.

Miasto też, znoju i smutku  
umiało się wstawić,  
lud zaś Wilna dołą swoją  
umiał żyć i chwalić.

Cicho, cicho wiatr kołysze,  
trzcina na jeziorze,  
jeszcze ciszej ziemia dysze,  
jasne rodząc zorze.

A nad Wilnem chmury płyną,  
co to w żadnym kraju,  
nie masz takich, im podobnych,  
jak to ludzie bają...

(Na uroczystości św. Kazimierza w Wilnie „Kaziuki”)

### PIERNIKOWE SERCA

Piernikowe serca,  
małe, duże, jakie chcecie,  
jeśli taska — to je bierzecie !

Perswaduję je acana,  
kup to serce lukrowane !...  
Na kiermaszu kaziukowym,  
serca wielkie, piernikowe !

Na Łukiszkach — rynku wielkim.  
— Kup dla lubej swej panielki !  
Z tym napisem, ot jak zda się —  
— od Kaziuni dla Michasia !  
Kocham Ciebie, bądź ty moim !  
Myślę ! Marzę ! — Cała Twoja !

Wszystko znajdziesz wypisane,  
na serduszkach lukrowanych !  
Wszelkie wloty i zakłęcia :  
Pragnę Ciebie, droga Gencia !  
Przebac ! Wybacz ! Spójrz na

prosi o to, panna miła !

Czarnobrewa panna Hela  
na pierniku też się wiewa !  
W cukrowane, słodkie ciasto,  
co je rozkupuje miasto !

Od straganu do straganu  
chodzą ludzie roześmiani,  
a w kieszeni czy w pętelce  
każdy taszczy swoje serce !

Czy to mały czy to stary,  
akademik, ksiądz, wikary,  
ciotka sama Albinowa  
do koszyka serce chowa !

Paraduje pan Antoni  
z wielkim sercem od swej Soni :  
z pół arkuśka serce całe,  
Sońca jemu darowała !

— Każdy honor sobie robi  
i serduszkami pierś swą zdoła.  
Stąd dostojne Wilna mamy,  
także cisną się do kramów,  
żeby serca lukrowane  
podarować dla Acana.

...Tak to sercem Wilno brata,  
wznosząc miłość w każdą chatę,  
sercem swoim piernikowym  
w kaziukowy dzień marcowy !

Jutro znów cicho będzie,  
w swej zadumie Wilno siedzie,  
ale serca pozostaną  
ludzi miłych z Ostrej Bramy !

### TRZY KRZYŻE

W skałę wrośnięte,  
z białymi ramionami,  
trzy duże Krzyże  
na wzgórzu wzniesione.

W cichym błaganu  
lub miłości świętej,  
dźwierzą ramiona  
w niebo wyciągnięte !

Świadkowie wiary,  
życia, krwi przelanej —  
zmagań zwycięskich,  
męczeńskich kurhanów.

Pomiędzy niebem,  
a ziemią rozpięte :  
stoją na szczycie,  
gdzie ginęli święci !

I czy słońce świeci,  
czy biją pioruny —  
stoją spokojni —  
w boskiej swej zadumie.

I stać tak będą,  
silne, niewzruszone,  
nad Willi wodami  
ku niebu wzniesione...

### TO NIC, ŻE MGŁY SIĘ WŁOCZA...

To nic, że mgły się włoczą,  
ciągnące z nad mokradła —  
słoneczna jakaś radość  
moje serce obsiadło !

Myśli jakieś radosne,  
po głowie mi się wiją,  
żywiej mi pierś oddycha  
i tętna mocniej biją !

Nie wiem, co się to dzieje,  
że chodzę jak pijany...  
czyżby ten lazur nieba,  
w brzaskach wiosny skąpany ?...

Wiem jedno, że mi lekko,  
że iskrami sypią oczy,  
że ciemne troski błędna,  
a dusza — w słońcu broczy !



# ŻYCIE W KRAJU

## ROLNICY POLSCY POWIERZAJĄ SWOJE LOSY MATCE BOŻEJ

Warszawa, 31 maja (KD 35-82).

W środę 12 maja 1982 roku minęła pierwsza rocznica zatwierdzenia przez organa sądownictwa władz państwowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Z tej okazji została zamówiona w archikatedrze warszawskiej Msza święta w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla rolników oraz przygotowano Akt oddania się Matce Bożej Jasnogórskiej.

Obchody rocznicy rozpoczęły się w bazylice archikatedralnej o godz. 16,00 występami wokalnymi studenckiego chóru SGGW. Następnie została odprawiona Msza św., na koniec której ponadtyśięcna rzesza przedstawicieli rolników złożyła Matce Bożej akt oddania, wysłuchała wierszy patriotycznych oraz uczestniczyła w złożeniu wieńca i kwiatów na sarkofagu swego duchowego przywódcy i obrońcy kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Mszę świętą wotywną do Matki Królowej Polski w intencji rolników odprawił bp Władysław Miziulek. On też wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie, w którym nawiązał do przypowieści ewangelicznej o szczepie winnym, a następnie rozwinął temat znaczenia pracy i zadań, jakie stoją przed polskim indywidualnym rolnikiem. Na koniec zaapelował o modlitwy w intencji wznowienia działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych i życzył uczestnikom obchodu rocznicy błogosławieństwa Bożego w pracy oraz w podejmowanych wysiłkach na rzecz polepszenia polskiej gospodarki rolnej.

Utwory poetyckie o motywach religijno-patriotycznych Stanisława Wyspiańskiego i Jana Lechonia recytowali Krzysztof Kolberger i Maciej Rajzacher. Z kolei Akt oddania Matce Bożej Jasnogórskiej odczytał w imieniu wszystkich zebranych w katedrze rolników Józef Broniszewski — członek prezydium NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Województwa Warszaw-

skiego. On też wspólnie z ks. prałatem Jerzy Zalewskim, proboszczem archikatedry, czuwał nad przebiegiem uroczystości.

Spotkanie przedstawicieli „Solidarności” Rolników Indywidualnych w pierwszą rocznicę istnienia związku zakończyło się śpiewem hymnu „Boże coś Polskę” oraz złożeniem kwiatów na grobie poprzedniego Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

**Akt oddania Matce Bożej Jasnogórskiej złożony przez rolników polskich 12 maja A.D. 1982, w warszawskiej archikatedrze św. Jana Chrzciciela**

Matko Boża, Królowo Polski, panująca nam od sześciuset lat z Jasnej Góry, przyjmij od nas, rolników polskich, ten akt oddania się pod Twoje macierzyńskie skrzydła!

Jan Paweł II, pierwszy papież-Polak, umieścił na swoim papieskim herbie inicjał Twego świętego imienia, a pod spodem dwa wymowne słowa: Totus Tuus — Twój jestem cały. W Nowym Akcie Poświęcenia Najświętszej Maryi Pannie całej ludzkości, złożonym 4 czerwca 1979 roku w Częstochowie, w czasie swojej pierwszej pielgrzymki z Rzymu do ojczystego kraju, powiedział: „... Jakże bardzo pragnę (...) zawieźć Ci te wszystkie trudne sprawy (...), które nie mogą być rozwiązane na drodze nienawiści, wojny i samozniszczenia, ale tylko na drodze pokoju, sprawiedliwości, poszanowania praw...”

Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, pierwszy opiekun naszego Związku, w swoich ślubach Jasnogórskich, zredagowanych w czasie jego uwięzienia w Komańcu, odczytanych 26 sierpnia 1956 roku w Częstochowie, wobec milionowej rzeszy wiernych, zwrócił się do Ciebie, Matko, tymi słowami: „Przyrzekamy uczynić wszystko, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym Twemu panowaniu w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym”.

Przywódcą NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa, w swoim Akcie Odda-

nia Matce Bożej, złożonym 21 października 1980 roku na Jasnej Górze, powiedział: „Tweją szczególną macierzyńską troszcę powierzam niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarności”. Kieruj nimi i ochraniaj ich prawa, które biorą w obronę interesy ludzi pracy, oraz bronią ich praw i godności”.

My, rolnicy, polscy, zgromadzeni w warszawskiej Archikatedrze pod wezwaniem Jana Chrzciciela, ponawiamy dziś te prośby Ojca Świętego, Prymasa Tysiąclecia i Przywódcy ruchu związkowego w Polsce, i dołączamy prośbę o błogosławieństwo nas tu obecnych, a także wszystkich nieobecnych polskich siewców i oraczy.

Pani Jasnogórska, obchodząca w tym roku jubileusz obecności Swego wizerunku w naszej ojczyźnie! Ty wiesz najlepiej, jak bardzo pragniemy wyżywić cały naród polski. Wiesz, że przy sprzyjających warunkach, możemy to uczynić. Aby to nasze gorące życzenie zostało spełnione.

Spraw to, o Matko Boża — (potwarzamy wszyscy: „Spraw to, o Matko Boża”).

Aby żaden Polak nie zaznał głodu, aby nie zabrakło nikomu chleba powszedniego ani innych płodów ziemi —

Spraw to, o Matko Boża  
Abyśmy zgodnie z naszą wolą i  
(Dokończenie na str. 9-ej)

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS



# KAZANIE ARCYBISKUPA JÓZEFA GLEMPA, PRYMASA POLSKI, wygłoszone w rocznicę śmierci Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Umiłowani Siostry i Bracia,

1. — Pierwsza rocznica śmierci.

Dziś mija rok, (28 maja 1981) kiedy przestało bić serce wielkiego Syna Kościoła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Kardynała świętego Kościoła Rzymskiego, Prymasa Polski, Stefana Wyszyńskiego. Odszedł wielki Polak, rozumiejący swoją Ojczyznę aż do głębi. Zgasło życie człowieka - humanisty, otwartego wrażliwością serca i umysłu na każdego bliźniego. Złożyliśmy Jego ciało, zgodnie z osobistym życzeniem, w podziemiach warszawskiej katedry, obok sługi Bożego Arcybiskupa Zygmunta Felińskiego i Kardynała Prymasa Augusta Hlonda.

2. — Młodzieńcze związki z Warszawą.

Z bogatego życiorysu zmarłego

(Dokończenie na str. 8-ej)

pożyciem odpowiedzialności mogli służyć całemu narodowi —

Spraw to, o Matko Boża

Aby jak najszybciej zostali uwolnieni nasi koledzy oraz wszyscy internowani i aresztowani —

Spraw to, o Matko Boża

Aby naszemu Związkowi Zawodowemu jak najrychlej została przywrócona możliwość legalnego działania —

Spraw to, o Matko Boża

Aby dane nam było pracować dla wspólnego dobra w zgodzie i jedności, w podnoszeniu z upadku polskiego rolnictwa —

Spraw to, o Matko Boża...

Prosimy Cię też, Królowo Polski, o błogosławieństwo zasiewów, które już są w ziemi. O odwrócenie od nas klęsk żywiołowych. O urodzajne tegoroczne plony, których tak bardzo oczekują nasi bracia robotnicy i wszyscy rodacy.

Warszawa, 12 maja 1982 roku

Prymasa Polski pragnąłbym dziś wskazać na jego związki ze Stolicą. Zaznaczył się już od dzieciństwa kiedy to 10-letni Stefan Wyszyński zamieszkał u swojej ciotki w Warszawie, aby pobierać naukę w gimnazjum Górskiego. Pozostały z tamtych czasów chłopięce wspomnienia o pobycie w Warszawie. Były to wspomnienia pogodne. Przewijały się w nich wszakże bardzo żywo nurty narodowy — mocno nasilony pod koniec okresu zaborów — oraz religijny, również bardzo żywy u tego chłopca, który przywoził do Stolicy bogatą tradycję religijną nadbużańskiej rodziny. Liceum, a potem seminarium duchowne kończył zmarły Prymas we Włocławku, gdzie zapoznał się z religijną tradycją Kujaw. Wracając do rodzinnego domu, czy to w Andrzejewie czy we Wrociszewie, przejeżdżał zawsze przez Stolicę. Tutaj też rozpoczął studia uniwersyteckie w 1925 roku, ażeby wkrótce podjąć je na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

3. — Duchowość liturgiczna Lasek.

W Lublinie Prymas spotkał się z wielką osobowością sługi Bożego Ks. Kornilowicza, a poprzez niego z bogatym życiem wewnętrznym Lasek podwarszawskich, gdzie Matka Czacka organizowała opiekę materialną i duchową nad ociemniałymi. Duchowość ośrodka Lasek bardzo zaważyła na postawie przyszłego Arcybiskupa Warszawy. Była to postawa bezgranicznego otwarcia się na cierpienie drugiego człowieka, szukanie pogłębionej religijności, zwłaszcza w oparciu o doktrynę św. Tomasza. A nade wszystko radosna praktyka ubóstwa. Od Ks. Kornilowicza Prymas Wyszyński uczył się liturgii. Na wiele lat przed Soborem Watykańskim II Ks. Kornilowicz przekonywał swoją nauką i praktyką, że służba Boża, sprawowana w czynnościach ołtarza, należy do integralnego życia chrześcijańskiego. Msza święta w tej szkole była nie tylko nabożeństwem, w którym się uczestniczyło, ale była przeżywaniem Misterium Chrystusa włączającego się w życie ludzkie i w ziemską rzeczywistość. Do Mszy św. trzeba było przygotować się przez uprzednie zapoznanie się z tekstami, aby osiągnąć pełniejsze zrozumienie myśli liturgicznej. Z podobną uwagą

odmawiany był brewiarz i inne modlitwy oraz wykonywane gesty i czynności kościelne.

Nauka modlitwy i czynnej postawy kapłańskiej okazała się niezwykle przydatna dla zmarłego Prymasa, szczególnie w dwóch okresach. Jego życia: w okresie okupacji i potem w okresie Soboru Watykańskiego II.

Okupacja w Warszawie wymagała ofiarnych postaw kapłańskich. Księża Wyszyńskiego widzimy w tym okresie między Lublinem, Warszawą, Laskami, jak oddaje się szczególnie nauczaniu, spowiadaniu, wygłaszaniu konferencji ascetycznych i społecznych, bądź dla księży, bądź dla zakonnic, czy też dla świeckich grup inteligencji.

W okresie Powstania Warszawskiego jako kapelan AK stykał się z rannymi i umierającymi. Ukazywał wątpliwą siłę wiary, budził nadzieję, sam uczył się zawierzać Opatrzności Bożej na każdą chwilę i to w sposób bardzo pogodny.

W tym okresie jeszcze bardziej związał się z Laskami.

Kontakt Kardynała Wyszyńskiego z liturgią Lasek miał niezwykle znaczenie dla zrozumienia odnowy liturgicznej w czasie Soboru Watykańskiego II i wprowadzenia jej w życie po Soborze. Kardynał Wyszyński rozumiał przede wszystkim ducha liturgii i powiązanie liturgii z życiem. Dlatego też odnowie liturgicznej wprowadzanej na Zachodzie administracyjnie przeciwstawił w Polsce odnowę na sposób organiczny. Okazywał przy tym wielką znajomość religijności duszy polskiej. Mimo ataków tak zwanych progresistów, Kardynał Wyszyński niczego nie burzył w religijności tradycyjnej, ale konsekwentnie uczył zrozumienia soborowych treści, które wyrażały się później w odnowionych formach. Dzięki takiej postawie zmarłego Księdza Prymasa odnowa liturgiczna weszła w polskie życie religijne integralnie i stanowi dziś taką podstawę religijnej kultury katolickiego społeczeństwa, że można na niej budować dalsze pogłębianie, zwłaszcza w oparciu o Biblię.

4. — Znajomość nauki społecznej Kościoła.

Tak jak duchowość Lasek przysięga (Dokończenie na str. 10-ej)

towała śp. Kardynała Wyszyńskiego do owocnego wprowadzania nauki soborowej w życie Kościoła, tak znajomość nauki społecznej i ekonomii, a zwłaszcza marksizmu, okazała się przydatna w prowadzeniu Kościoła w nowej sytuacji ideologicznej kraju. Przygotowanie teoretyczne w dziedzinie społecznej pozwoliło Kardynałowi Prymasowi pojąć znaczenie nowych encyklik społecznych Jana XXIII i Pawła VI. Konferencje i komentarze do encyklik: „Pacem in terris”, „Mater et Magistra”, „Populorum progressio”, „Octogesima adveniens”, wygłaszane przez Prymasa, przenikały do świadomości kapłanów i polskiej inteligencji. Komentarze zmarłego Księędza Prymasa uwzględniały szeregi wachlarz ówczesnych i poprzednich myślowych społecznych nurtów, na tle których dojrzewała społeczna nauka katolicka. Wśród tych myślowych dążeń zmarły Prymas posiadał, jak wspominałem, doskonałą znajomość marksizmu, opartą nie na komentarzach, ale na sięganiu do źródeł. Znał teksty źródłowe.

Dzięki tej znajomości łatwo oceńał procesy zmian zachodzące w społeczeństwie i umiał przewidywać konsekwencje. Ta Jego umiejętność przewidywania była jednak uwarunkowana religijnie. Zmarły Prymas nigdy nie ufał ostatecznie przewidywaniom wynikającym z analiz społecznych. Miał nadto jakieś charzmatyczne rozeznanie woli Bożej i to w odniesieniu do duszy polskiej. Wiedział, że procesy społeczne ostatecznie są uwarunkowane planami Bożymi. Człowiek nie może ich pojąć do końca. Naprzeciw planów Bożych wychodzi człowiek wraz ze swoim środowiskiem, sposobem myślenia, cechami charakteru. Nasze polskie uwarunkowania w podejmowaniu woli Bożej są tysiącletnie. Formuje je dziedzictwo pokoleń, które przez dziesięć wieków czerpały siłę z Ewangelii, a od sześćdziesięciu wieków cieszą się obecnością Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze i wiążą z tym Obrazem, jako widzialnym znakiem, wielką nadzieję. Bolejemy, że współcześni nauczyciele nie wypracowawszy żadnej nauki pozytywnej i konstruktywnej, owo duchowe dziedzictwo Kościoła ukształtowane w narodzie, usiłują określać jako „mit”. Wymieniają wiele mitów, a wśród nich także naukę Kościoła, jak gdyby przeszkaadzała postępowi czy wręcz jednocześnie się narodów. Chęć ośmieszenia religijnych wartości — bo do tego

sprowadza się usuwanie określenia nauki Kościoła i połączeniu Narodu z Kościołem jako mitologii — dosięga postaw chrześcijańskich. I czyni się tak w czasach wielkiego bankructwa oficjalnego nauczania! Daje to obraz jak nieodpowiedzialni byli, a nawet są, nowocześni nauczyciele.

##### 5. — Postawa nauczycielska Prymasa Wyszyńskiego.

Znając Ewangelię i jej społeczne zastosowanie oraz znajomość polskiej duszy, zmarły Prymas miał wielkie poczucie swego nauczycielskiego posłannictwa. Liczne Jego książki, które są utrwaleniem wypowiedzianych i głoszonych myśli, stnowią wkład w nasze życie i są wykładem o sposobie chrześcijańskiego życia w naszym kraju. Był On nie tylko wykładawcą, był On także obrońcą pokolenia przed fałszem i błędami. Czynił to rozważnie, ale i odważnie. Pragnął zapobiec niszczeniu narodowego ducha w szkołach. Mówił tak: „Szkoła musi dać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny, do kultury domowej, rodzinnej i narodowej. I musi wychować je w tym duchu. Szkoła nie jest instytucją autonomiczną i nadrzędną nad Narodem. Wyrasta z potrzeb Narodu, z jego ducha i musi liczyć się z Narodem i z jego wymaganiem, z jego kulturą i obyczajowością” (15. VII. 1977).

Nauczycielski przekaz zmarłego Prymasa jest ciągle żywy i aktualny. Dzisiejsi wychowawcy i nauczyciele — ci którzy sięgają do najwartościowszych źródeł narodowego ducha — doznają często ucisku choć zarzuty im stawiane są mgliste, niejednoznaczne, a pogroźki pełne niedomówień. Młodzież również przeżywa rozdarcia i nieraz nawet goręcej niż ludzie starsi. Wszyscy cierpimy nad tym stanem. W naszym cierpieniu jest jednak z nami Ta, której zawierzyliśmy, a którą śp. Prymas Polski nazwał „Nauczycielką Narodu”. Przyjął Jej nauczanie, to przeprowadzić rewizję swego życia to przeprowadzić rewizję swego życia w relacji do przykazań Bożych. To właśnie da nam siłę oparcia się ideologicznej pustce, w której — jak w jakiejś sterylnej próbowce — usiłuje się wychowywać społeczeństwo.

Najmilsi, Postać zmarłego Prymasa długo będzie towarzyszyła wychowaniu następnych pokoleń. W jednym roku i w ciągu obchodów jednej rocznicy nie wyczerpię bo-

gactwa, które On nam przekazał. Nie poruszamy nawet — wszystkich tematów, które tak bardzo dotykają najczulszych strun naszego narodowego i religijnego życia. Ale dziękujemy Bogu za dar Jego życia dla Kraju i dla Kościoła. Mając Jego naukę, jesteśmy dziś pewniejsi na naszej drodze. Jest to droga, która wiodła stacjami polskich dróg krzyżowych. Ale były na tej drodze także i radosne osiągnięcia: to utwierdzenie się wspólnoty duchowej, okrzepnięcie Narodu, który czuje się jednością, mimo tylu kryzysowych rozdarć.

Mamy wielkiego Syna Narodu — Ojca Świętego — który staje się apostołem świata, czyniącym pokój wszędzie tam, gdzie są zarzewia niepokojów i konfliktów. Podziwiamy Jego odwagę, a jednocześnie wiemy, że ten, który niezawahał się przelać krwi na Placu Św. Piotra — i tej krwi nie żałuje, i nie lęka się wypraw dla uspakajania ludzkich konfliktów — że Naród, który wydał takiego Syna, jest Narodem o wielkim poczuciu własnej godności i dlatego nie trzeba się lękać, nie trzeba się niepokoić, jakoby miały przyjsć na ten Naród jeszcze cięższe rozdarcia — nie do przetrwania. Musimy mieć tę pewność, że nasza wytrwała i zdecydowana wola będzie się liczyć. Bo tak uczył nas Ten, którego odejście do Boga dzisiaj obchodzimy. Jego odejście i dziś wspomnienie tego odejścia ma nas umacniać na szlakach. On nam wyznaczył swoją naukę i swoim cierpieniem, internowaniem, gorącym patriotyzmem. On nie wahał się brać na siebie odpowiedzialność za błędne czyny, które były popełnione w Narodzie. Choć sam do nich ręki nie przyłożył i bronił Naród przed błędami, a kiedy była potrzeba, czuł się za nie odpowiedzialny — w wielkiej odpowiedzialności wspólnoty narodowej.

Ufamy, że duch, którego On nam ukazał i wielkie zaufanie do Matki Najświętszej, którego nas nauczył, będzie dzisiaj przez nas potwierdzone, bo Matka Najświętsza pragnie sprawdzić nasze życie w świetle czynów. Ufając gorąco Matce Najświętszej, Jasnogórskiej Pani, powierzamy Jej ustawicznie nasze boleści, wszystkie nasze słabości, które jak gdyby zawieszają wypowiedzenie się pełni narodowego ducha, a jednocześnie wierzymy, że te przyhamowania i trudności dnia dzisiejszego zostaną rozwiązane. I tę nadzieję Matce Najświętszej z całym zaufaniem gorąco polecamy. Amen.



# LITURGIA NIEDZIELI

## 22 NIEDZIELA

### Antyfona na wejście

Ps 83, 3.5

Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie. Ty bowiem, Panie jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości, dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

### Modlitwa

Wszzechmogący Boże, od którego pochodzi wszystko co jest doskonałe, \* zaszczerp w naszych sercach miłość i spraw prosimy, abyś przez wzmoczenie naszej religijności, zasiłał to co jest dobre i czujną opieką strzegł tego co zasililes.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Panie, niech zawsze święta ofiara zjedna nam Twe zbawcze błogosławieństwo \* i swoją mocą dokonano tego, \* co wyraża sakramentalny obrzęd.

Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię

Ps 30, 20

Jakże jest wielka o Panie Twoja dobroć, którą zachowałeś dla tych, co się boją Ciebie.

also

Mt 5, 9-10

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie.

### Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni chlebem z nieba, prosimy Cię, Panie, \* aby miłość serc naszych tym pokarmem wzmocniona \* pobudziła nas do służenia Tobie w naszych braciach.

Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 4, 1-2. 6-8

Zachowywać prawo Boże.

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu izraelskiego :

„A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których uczył was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nie z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam.

Strzeżcie ich i wypełnijcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą : „Z pewnością ten wielki na-

rod to lud mądry i rozumny”. Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy ? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję ?”.

Refren :

**Prawy zamieszka  
w domu Twoim, Panie.**

Kto zamieszka

na Twej górze świętej ?

Ten, kto postępuje nienagannie,

działa sprawiedliwie

i mówi prawdę w swym sercu,

któ swym językiem oszczerstw

nie głosi.

Kto nie czyni bliźniemu nic złego, nie ubliża swoim sąsiadom, kto za godnego wzgardy uważa złoczyńcę, ale szanuje tego, kto się boi Pana.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej, kto nie daje swych pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

### DRUGIE CZYTANIE

Jk 1, 17-18. 21b-22. 27

Wprowadzać słowo w czyn.

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

Bracia moi umiłowani :

Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

A przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie.

Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływow świata.

Jk 1,18

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

29 sierpnia :

— Sabina (Sabine, Linda).

30 sierpnia :

— Róża, Feliks, Gaudencja (Fiacre, Roxane).

31 sierpnia :

— Rajmund, Izabela (Marie-Médiatrice, Aristide).

1 września :

— Bronisława, Beatrycze, Idzi (Gilles, Josué).

2 września :

— Jan, Apolinary, Seweryn, Stefan (Ingrid, Aurélien).

3 września :

— Grzegorz, Dorota (Grégoire, Remacle).

4 września :

— Róża, Liliana, Rozalia (Rosalie, Irma).

5 września :

— Wawrzyniec, Teodor (Raïssa, Gentil).

6 września :

— Melchior, Eugeniusz, Michał, Bertrand (Bertrand, Zacharie).

7 września :

— Regina, Melchior (Reine, Adeltrude).

8 września :

— Narodz. NMP, Hadrian, Teofil (Nativité de N.D., Alain).

9 września :

— Piotr, Jacek, Gorgon (Séraphine, Omer).

10 września :

— Mikołaj, Sebastian, Pulcheria (Aubert, Pulchérie).

11 września :

— Pafnucy (Vinciane, Tabita).

12 września :

— Najśw. Imienia Maryi, Gwidona (Guy, Victoire).



## EWANGELIA

Mk 7, 1-8, 14-15. 21-23

*Prawo Boże a zwyczaje.*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Zebrał się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umytymi rękami. Faryzeusze bowiem i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych.

Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?”

Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czi na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”.

Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie. Nie nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złośliwość, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

Pan kocha sprawiedliwych  
Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę,  
lecz występnych kieruje na bezdroża

Pan króluje na wieki,  
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

## DRUGIE CZYTANIE

Jk 2, 1-5

*Bóg wybrał ubogich.*

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

Bracia moi, niech wiara wasza u Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osobę. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: „Usiądź na zaszczytnym miejscu”, do uboższego zaś powiecie: „Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego”, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?

Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane go tym, którzy Go miłują?

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu.  
**Alleluja, alleluja, alleluja.**

## EWANGELIA

Mk 7, 31-37

*Uzdrowienie głuchoniemego.*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu.

Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wzięł go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i silną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: „Effatha”, to znaczy: „Otwórz się”. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłasza-li.

I pełni zdumienia mówili: „Do-brze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę”.

# 23 NIEDZIELA

**Antyfona na wejście**

Ps 118,137,124

O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny; postąp ze sługą swoim według swej łaskawości.

**Modlitwa**

Boże, który dałeś nam odkupienie i obdarzyłeś nas łaską przybranego synostwa, \* wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, \* aby wierzącym w Chrystusa dana była prawdziwa wolność i dziedzictwo wieczne.

Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Boże, źródło szczerzej pobożności i pokoju, spraw prosimy, \* abyśmy przez ten dar godnie uczcili Twój majestat, \* a przez przyjęcie świętego Sakramentu, ściślej ze sobą się zjednoczyli.

Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię**

41, 2-3

Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże; dusza moja pragnie Boga, Boga żywego.

albo:

J 8, 12

Ja jestem światłością świata — mówi Pan; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.

**Modlitwa po Komunii**

Spraw, Panie, aby wierni których słowem i boskim Sakramentem kar-

misz i ożywasz \* tak korzystali z tych bezcennych darów Twego umiłowanego Syna, \* by zawsze mogli uczestniczyć w Jego życiu.

Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE**

Lz 35,4-7a

*Przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą.*

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Powiedzcie małodusznym: „Od-wagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odплата; On sam przychodzi, by was zbawić”.

Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleń wyskoczy i język niemych wesóło krzyknie.

Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

**PSALM RESPONSORYJNY**

Ps 146 (145), 6c-7. 8-9a. 9bc-10  
(R.: por. 1b i 6a)

**Chwał duszo moja,  
Pana, Stwórcę swego.**

On wiary dochowuje na wieki,  
uciśnionym wymierza  
sprawiedliwość,

chlebem karmi głodnych,  
wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,  
Pan dźwiga poniżonych,